No cóż, jakie czasy – taka laudacja.

Kim jest kol. Witek Szymanik? Przede wszystkim jest architektem, który już w najmłodszych latach połknął **bakcyla** komputerowego i jako jeden z pierwszych w Polsce **zachorował** na punkcie technologii BIM, taki pacjent „zero". Obecnie jest głównym przedstawicielem pewnego oprogramowania BIM, którego imienia nie wolno wymawiać, który jest konkurencyjny w stosunku do innego oprogramowania, którego imienia także nie wolno wymawiać. Teraz próbuje nas wszystkich miłością do BIMu **zarazić**, a pamiętajmy, że robił to zanim stało się to modne. Jeżeli w Polsce powstanie kiedyś ruch BLM (czyt. BIM Lives Matters), Witek pewnie będzie jego przywódcą.

Miłość Witolda do architektury jest **współistniejąca**, ale nigdy nie była **bezobjawowa**, co przejawia się we wszystkich inicjatywach społecznych związanych ze środowiskiem architektów, którym od zawsze udziela wsparcia. Dzięki niemu na przestrzeni lat mogła się odbyć niezliczona ilość wydarzeń, publikacji, konferencji, warsztatów, konkursów organizowanych dla studentów, a ponadto współpracuje z szeregiem wyższych uczelni, wspierając inicjatywy angażujące młodych architektów.

Gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie inicjatywy, które otrzymały od Witka pomoc, pewnie siedzielibyśmy tu do późna, ponieważ lista jego zasług jest tak samo długa, jak nos Pinokia. SARP mógłby nawet ogłosić, że wypłaci wysoką nagrodę za podanie jakiejś wartościowej inicjatywy środowiskowej, której kol. Witek odmówiłby pomocy. Jestem pewien, że pieniądze byłyby bezpieczne, ponieważ pomaganie wyszło mu w życiu, tak dobrze jak włosy. Wielka szkoda, że Teleranek nie jest już emitowany, kol. Witek mógłby tam występować jako „niewidzialna ręka".
Lecz nic nie bierze się z powietrza. Z wiarygodnych źródeł wiemy, że pierwszą uwagę jaką w szkolnym dzienniczku otrzymał kol. Szymanik był wpis: „Uczeń Szymanik przynosi do szkoły pieniądze i rozdaje kolegom." Niestety jak pokazuje historia ludzie się nie zmieniają, a jeśli już to tylko „na gorsze". Teraz w dorosłym życiu dalej to robi, wspierając tylko cenne pomysły i jest dla środowiska niczym pewien bezdomny dla znanego w Polsce Redemptorysty. Szczodry, ale anonimowy.

W naszym środowisku istnieją cztery typy osób związanych z architekturą, a mianowicie:
1. Ci którzy, nic nie robią dla środowiska i w związku z tym nie mają co liczyć na rozgłos,
2. Ci którzy, nic nie robią dla architektury albo ich działania są iluzoryczne, ale mimo to, chcą rozgłosu,
3. Osoby, które robią wiele dla środowiska i w związku z tym, są w nim znani,
4. Osoby, które robią wiele, ale mimo to nie zależy im na powszechnym rozgłosie.

Witek od zawsze świadomie należał do czwartej grupy, ale niestety kol. Witku mamy dla Ciebie złą wiadomość! Twoje działania maskujące, spaliły na panewce! Od wielu lat widzieliśmy Cię i to co robisz dla całego środowiska architektów, a Twoje działania nie umknęły nigdy naszej uwadze. Niniejszym oficjalnie przenosimy Cię z grupy czwartej do trzeciej! Rozumiemy, że możesz być niezadowolony z faktu, że robimy coś czego całe życie próbowałeś uniknąć, ale cytując klasyka – Tobie się ten medal po prostu należał!

Wojciech Gwizdak